Nr. 17. Kraków dnia 23 Kwietnia 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowej. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Od Redakcyi.

Szanowni Prenumeratorowie, którzy abonując Przewodnik Ekonomiczny od początku wydawnictwa, zapłacili caloroczną przedpłatę, raczą od 1 kwietnia takową odnowić. Ci zaś z pp. Prenumeratorów, którzy nie uiścili reszty przedpłaty, zechcą takową nadesłać za pośrednictwem przekazów pocztowych.

Prenumerata wynosi:

W Austryi:

rocznie z przesyłką pocztową 6 zł. w. a.
półrocznie „ „ 3 „ „

W Warszawie:

rocznie w miejscu . . . . . 4 rsr.
półrocznie „ . . . . . 2 „

Na prowincyi:

rocznie . . . . . . 5 rsr. 50 kop.
półrocznie . . . . . 2 „ 75 „

W Prusach:

rocznie . . . . 4 talary.
półrocznie . . . . 2 „

Prenumerować można w Biurze Redakcyi i Administracyi przy ulicy Grodzkiéj Nr. 104, 2gie piętro, w księgarni Józefa Czecha i w Banku dla Handlu i Przemysłu, w Krakowie; w księgarni Gebethnera i Wolfa, w Warszawie.

Spieniężenie drzew szlachetnych.

Do ocenienia postępu, oświaty czyli właściwego stopnia cywilizacyi, na którym stoi ten lub ów naród, niemal każdy ekonomista używa innéj, każdy swojéj własnéj skali. Jeden twierdzi, że ilość szkół ludowych i zakładów naukowych, winna służyć za podstawę do ocenienia stopnia cywilizacyi, drugi mierzy ją ilością spotrzebowanego mydła, inni biorą zużycie kwasu siarkowego, cukru, żelaza itp. za nieomylną ocenienia skalę. Każde takie twierdzenie ma w sobie pewną logikę; zwykle bowiem wyższy stopień cywilizacyi narodu jest połączony z wyższém pojęciem i rozwinięciem się prawdziwéj wolności, z podwyższeniem dobrobytu materyalnego, który wywołuje mniejszą lub większą potrzebę tego lub owego artykułu. Niejeden myślący technik sądzić będzie o stopniu cywilizacyi narodu według sposobu urządzenia jego przemysłowych zakładów, a nie według ich ilości, bo ta jest zależna od okoliczności miejscowych. Ogromne zasoby węgla i kruszców w Anglii, spowodowały powstanie w tym kraju największéj ilości zakładów przemysłowych, a przecież wątpić należy, aby który technik z tego jedynie względu przypisywał narodowi angielskiemu najwyższy stopień cywilizacyi. Sposób urządzenia zakładów przemysłowych, czyli właściwie spożytkowanie i spieniężenie przez pewny naród skarbów przyrody i sił materyalnych, może posłużyć za skalę do osądzenia jego cywilizacyi. Mierząc według téj skali, doszlibyśmy do przekonania, że dziś pod tym względem w Europie najwyżéj stoją Belgia, Szwajcarya i Niemcy, w Austryi zaś Czechy. Co tylko przedstawia jakąkolwiek wartość, nic nie ginie tam bezużytecznie, wszystko zostaje zużytkowane i jak najwyżéj spieniężone, przez to dźwiga się coraz bardziéj dobrobyt kraju, a z nim prawdziwe pojęcie wolności. Niestety o naszym kraju nie można powiedzieć, że się w nim nic nie marnuje, że wszystkie źródła mogące przyczynić się do podniesienia dobrobytu ogólnego, racyonalnie są wyczerpywane, albowiem wielka część surowych produktów przechodzi dzisiaj za granice kraju w najpierwotniejszym stanie, a niejedno źródło bogactwa pozostaje dotąd nieodkryte, albo niezużytkowane. Jest przeto powinnością każdego takie źródła dla swego kraju wynajdywać, aby się przyczynić według sił i możności do podniesienia dobra ogółu, powinnością zaś publicystyki naród z niemi obznajamiać i rozbudzać w nim poczucie obowiązku podnoszenia dobrobytu.

Jedném z takich źródeł dotąd u nas, prawie zupełnie

niezwracających na siebie uwagi, jest spieniężanie drzew szlachetnych.

Szlachetnemi drzewami zowią się te, z których materyał używa się na wyroby zbytkowe, na wytworniejsze roboty stolarskie, tokarskie, na przedmioty służące do uprzyjemnienia życia i tém podobne. Nie rosną wprawdzie u nas cedry, mahonie, palisandry, ale i nasza ziemia produkuje drzewa nieustępujące w niczém dopiéro co wyliczonym. Nasze orzechy włoskie, jesiony, jawory, lipy, śliwy i grusze, żelazne dęby i brzosty z wielu względów mogą walczyć o pierwszeństwo z drzewami zamorskiemi; od dawna są one poszukiwanym i dobrze płaconym artykułem handlowym, którego znaczenia lekceważyć nie można. Dotąd atoli wartość drzew naszych mało znana i stosunkowo małe one przynoszą korzyści, a jeżeli gdziekolwiek zostają zużytkowane, to niezawodnie w sposób nieudolny i najnieracyonalniejszy. Nieraz niszczą i marnują szlachetne drzewa, rąbiąc najpiękniejsze jesiony, jawory i lipy na sągi opałowe.

Może ktoś niezastanawiający się głębiéj nad tym przedmiotem czynić zarzuty, że u nas nie istnieją nigdzie lasy orzechowe, jesionowe albo jaworowe, że zaledwie gdzieniegdzie napotyka się takie drzewa pojedynczo stojące w lesie. Lecz lasy takie i w innych nie istnieją krajach, a przecież w każdym domu, w każdém mieszkaniu napotyka się sprzęty i przeróżne przedmioty, wyrobione z tego rodzaju drzewa.

W Czechach i na Szląsku pruskim istnieją bardzo wielkie zakłady przeznaczone do zużytkowania drzew szlachetnych, a te kraje także nie mogą się poszczycić lasami zarośniętemi szlachetném drzewem, i tam drzewa te, tak jak i u nas, rosną pojedynczo pomiędzy innemi. Obrót pieniężny tych zakładów wynosi rocznie wiele kroć set tysięcy guldenów, zatrudniają one wieleset osób i dają utrzymanie licznym rodzinom. Pomienione zakłady nie wyrabiają sprzętów gotowych, ale przerabiają tylko drzewo surowe, przysposabiając je dla różnych rzemieślników i przemysłowców. Tokarze, stolarze, fabrykanci instrumentów, powozów, snycerze, rzeźbiarze, mechanicy i różni inni rękodzielnicy, zakupując przysposobiony materyał, oszczędzają sobie wiele czasu i pieniędzy; a nadto zaopatrując się weń z jednego i pewnego źródła, nie tylko znajdują tam wszystko, czego sobie życzą, w odpowiedniéj ilości, jakości i wyborze, ale nadto tak przysposobione, że im mnóstwo roboty oszczędza. a wyrób ułatwia.

U nas, jeżeli stolarz potrzebuje fornirów z drzew krajowych, sprowadza je z zagranicy, a mimo to wypadają mu taniéj, niż gdyby je w domu własną ręką przysposobił.

Zakłady, o których mówimy, zakupują różne gatunki drzew szlachetnych i przerabiają je na deski, forniry itp. materyał dla rękodzielników; przyczém najmniejszy kawałeczek zostaje zużyty. Przygotowują materyał ten w znacznym wyborze i wielkich zapasach.

Nasuwa się pytanie, zkąd owe zakłady zaopatrują się w drzewo surowe w tak znacznéj ilości, że obrót coroczny ich kapitału reprezentuje krociowe sumy? Cały kraj jest źródłem, z którego czerpią, a ułatwione środki komunikacyjne umożebniają dowóz z najodleglejszych okolic. Zakupno jest uorganizowane w całym kraju; w każdém powiacie fabryki utrzymują swoich agentów. Agent zna niemal każde użyteczne dla fabryki drzewo, w całéj oddanéj sobie okolicy zwraca on uwagę właściciela tego drzewa na jego wartość i czeka cierpliwie pory sprzedaży. Agent zakupiwszy drzewo, ścina je, oczyszcza z niepotrzebnych gałęzi i odsyła je do fabryki, leżącéj w ognisku komunikacyj pewnéj okolicy. Ze wszystkich części kraju nadchodzą tam różnego rodzaju drzewa szlachetne wszelkich rozmiarów, a widząc nagromadzone w nich zapasy, możnaby przysiądz, iż dokoła fabryki leżą niezmierne lasy zarośnięte samém drzewem szlachetném.

Każda fabryka ma mnóstwo agentów, trudniących się zakupnem i zaopatrzeniem jéj w surowy produkt. Sprzedaż odbywa się w saméj fabryce i w kilku przez nią urządzonych składach.

Z powodu że najmniejszy kawałeczek drzewa zostaje zużytkowany i spieniężony, np. na trzonki do nożów, na ramki do fotografii, na dziecinne zabawki itd., fabryki mogą płacić bardzo drogo drzewo, a mimo to osiągać znaczne korzyści. Rzemieślnik i przemysłowiec nie jest, jak u nas, zmuszony wyszukiwać z mozołem drzewa, zakupywać całego pniaka i wyrabiać go po największéj części w świeżym stanie. Nadto rzemieślnik nasz zakupiwszy całe drzewo, nieraz zaledwie cząstkę zużyje, a resztę jako niepożyteczne okrawki marnuje na opał.

Przeciwnie w zakładach fabrycznych przerabiających surowe drzewo, rękodzielnik dostaje w każdéj chwili potrzebnéj ilości wybornie przysposobionego i suchego materyału, a ponieważ na jego obrobienie nie traci ani czasu, ani kosztu, dla tego téż może wyrób swój sprzedać taniéj i lepiéj go wykonać. To nam wyjaśnia niektóre na pozór nienaturalne objawy w konkurencyi różnych artykułów, jak np. mebli. Spis wszystkich przedmiotów, do których w tego rodzaju fabrykach materyał drzewny się przygotowuje, byłby bardzo długi. W zakładach rzeczonych znajdzie odpowiedni materyał zarówno producent fajek drewnianych, jak fabrykant wagonów kolejnych, tokarz, stolarz meblowy, fabrykant instrumentów muzycznych, a nawet zwyczajny kołodziej i stelmach. Jednakże główny artykuł zazwyczaj stanowią w nich forniry i posadzki, do tych ostatnich albowiem da się zużytkować najmniejszy kawałeczek drzewa.

Jak różnorodne są wyroby powyższych fabryk, tak rozmaite są narzędzia, przyrządy i machiny do ich sporządzania. Machiny te w nowszych czasach dopiéro zaprowadzone, już dziś stanowią zupełnie odrębną gałęź machin pomocniczych, Niemcy nazywają je machinami do obrabiania drzewa *(Holzbearbeitungsmaschinen)*. Przeważne miejsce zajmują między niemi wszelkiego rodzaju piły i piłki. Machina parowa lub siła wody porusza machiny pomocnicze, wykonywujące pracę za wieleset ludzi dokładnie i szybko, która nic do życzenia nie pozostawia. Stolarnia budownicza i fabrykacya posadzek zwykle są z takim zakładem połączone.

Rozpatrując się w tym przedmiocie, same nam się nasuwają następujące pytania. Czy takie zakłady się rentują? Czy się dadzą u nas urządzić, mając na względzie zakupno materyału i sprzedaż wyrobów? Dlaczego dotąd nie ma u nas podobnych zakładów? Które miejsca byłyby najodpowiedniejsze u nas na postawienie takich fabryk?

Dobre powodzenie się jakiegobądź przedsiębierstwa zależy mniéj więcéj od kierownictwa interesów, od praktycznego urządzenia zakładu, od zdolności i zabiegliwości sił kierujących. Dwa jednego rodzaju zakłady np. młyny parowe w jedném i tém samém mieście wystawione, bardzo odmienne mogą wydawać rezultaty; na jedném zarabia właściciel krocie i robi milionowy majątek, drugi prowadzi pospiesznem krokiem swego właściciela do bankructwa. Pytanie zatém, czy się zakład rentuje może tylko znaczyć to, czy sam w sobie posiada siły żywotności. Każdy interes posiadający w sobie siły żywotności, a nie rentujący się, jest albo źle

prowadzony, albo źle urządzony; jedno i drugie da się znaleźć, da się naprawić, ale sił żywotnych przy najlepszych chęciach sztucznie stworzyć nie można. Że w mowie będący interes posiada te siły żywotności w wysokim stopniu, jest tego najlepszym dowodem istnienie i powodzenie takich zakładów w krajach mających podobne naszym stosunki; zakłady te wzrastają z roku na rok i rozszerzają coraz daléj pole swéj działalności, co jest najlepszym dowodem, że się rentują. Nie podlega wątpliwości, że w naszym kraju nie braknie materyału; tysiące pni najszlachetniejszych drzew idzie na opał; tym sposobem marnuje się kosztowne drzewa, a którymby fabryki takie nadały dziesięciokrotnie wyższą wartość.

Zakupno drzewa i stosunki komunikacyjne nie byłyby trudniejsze u nas jak gdzieindziéj. odbyt trzebaby sobie wprawdzie dopiéro wyrobić, ale tymczasem stanowiłyby wyroby pokupny artykuł wywozowy, zanimby się otworzyła potrzeba miejscowa, na co nie trzeba będzie długo czekać, bo nasi inteligentni rzemieślnicy w krótkim czasie poznają się na ofiarowanych im korzyściach, będą z nich zadowolnieni i niezadługo ich wyroby przewyższą sprowadzane zarówno trwałością i praktycznością, jak wytwornością i taniością.

Dotąd kraj nasz nie posiadał takich zakładów z powodu braku ducha przedsiębierczego, wytrwałości i kapitałów; lecz duch przedsiębierczy obudza się pomału, wytrwałość i kapitały zaczynają się pojawiać, im bardziéj zakorzenia się w umysłach uznanie téj prawdy, że tylko rzetelna praca jest podstawą gruntownego dobrobytu. Giełda, banki i kolejomania sprawiły u nas w ostatnich latach gorączkową epidemię, pochłonęły też miliony i wielu zamożnych ludzi przywiodły do nędzy. Powoli następuje reakcya, która przyniesie najlepsze owoce dla dobra publicznego, rozszerzając zamiłowanie pożytecznéj pracy i pociągając za nią wzrost i rozpowszechnienie dobrobytu ogólnego.

Najodpowiedniejszemi zaś miejscami w Galicyi na tego rodzaju zakłady byłyby: Kraków, Tarnów, Przemyśl, Stanisławów i Zaleszczyki, gdzie koleje, gościńce i spławne rzeki ułatwiają komunikacyę; w tych miejscach mogłyby te zakłady rozrosnąć się z czasem do bardzo szerokich rozmiarów.

Zamieściliśmy tutaj te kilka uwag o gałęzi przemysłu dotąd u nas mało znanego w nadziei, iż może zwrócimy nań uwagę ludzi zamożnych i przedsiębierczych, że może po bliższém zbadaniu tego przedmiotu powstaną u nas takie fabryki i pomnoży się tym sposobem dobrobyt jeżeli nie całéj prowincyi. to niektórych jéj okolic. *W. Kołodziejski.*

Banki spekulujące na założycielstwo. (Gründungsbanken).

Jednym z najszkodliwszych owoców dzisiejszéj gorączki spekulacyjnéj i chęci zbogacania się bez pracy cudzém mieniem, są banki spekulujące na założycielstwo. Nie stanowią one wcale odrębnych instytucyj finansowych, ani nie zakładają się wyłącznie w tym celu; bankiem spekulującym na założycielstwo może być pierwszy lepszy bank, który podejmuje się nowo tworzącym się stowarzyszeniom akcyjnym wszelkiego rodzaju dostarczać potrzebnego kapitału. tj. wprowadzić na giełdę i sprzedać ich akcye.

W dawniejszych czasach pośrednictwem tego rodzaju zajmowały się wielkie firmy bankierskie, znane z odpowiedzialności i rzetelności, lub téż naczelnicy jednéj z takich firm stawali na czele przedsiębierstwa, a nieskalane ich imię, jeżeli nie poręczało akcyonaryuszom, że z pewnością osiągną zyski, to dawało rękojmię uczciwego założenia przedsiębierstwa i rozumnego nim zarządu. Założyciele tacy z pewnością nie szukali w nowém przedsiębierstwie innego zysku jak tylko tego, jaki im udział w akcyach, albo ogół akcyonaryuszów statutem zapewnił.

Dzisiaj dzieje się całkiem inaczéj; dziś śmieją się z dobrodusznych ówczesnych założycieli, którzy w groszu publicznym ręki nie maczali; dziś trzymają się téj zasady: że jeżeli zjednoczy się w celu przemysłowym kilkaset osób, kilka z pomiędzy nich zabiera miejsce uprzywilejowane, zapewniające im pewne i wielkie zyski. Dowodem wysokiéj zdolności finansowéj jest zabranie akcyonaryuszom i usunięcie na bok sum znacznych dokonane tak zręcznie, aby się tamci na tym obrocie nie poznali. I w istocie gdyby nam się udało zebrać na jedno miejsce wszystkich akcyonaryuszów téj lub owéj kolei, tego lub owego wielkiego zakładu przemysłowego i zapytać się ich w jaki sposób bank spekulujący na założycielstwo potrafił z kapitału zakładowego znaczne sumy skręcić i przywłaszczyć sobie — z pewnością znalazłaby się bardzo mała ilość takich, którzyby potrafili rozwiązać tę zagadkę.

A jednak odpowiedź na to wcale nie trudna. Bank spekulujący na założycielstwo podejmuje się umieszczenia akcyj i dostarczenia kapitału; naturalne, iż akcyj nie przyjmie od towarzystwa po cenie nominalnéj, ale wywymaga odstąpienia znacznego rabatu, niby na korzyść przyszłych nabywców akcyj. którzy za nie nominalnéj ceny nie dadzą; nadto wymawia sobie pewien procent jako honoraryum za trudy założycielstwa. Po zawarciu umowy następuje puszczenie w kurs akcyj, tj. wprowadzenie ich na giełdę.

Publiczność, a nawet kulisyerzy giełdowi z pewnością nie wiedzą kiedy i po jakich cenach emissya nastąpi; czasem nawet nie znają nazwiska przyszłego stowarzyszenia. Nagle rozchodzi się wieść, że nowe akcye kolei, lub zakładu przemysłowego wprowadzone zostaną na giełdę; nieznani publiczności a tajni agenci interesowanego banku dopytują się o nie, dobijają o subskrypcyę, wychwalają pod niebiosa cudowny pomysł gienialnego przedsiębierstwa. Nakoniec pojawiają się upragnione akcye; setki kulisyerów robią je natychmiast papierem spekulacyjnym. krzyczą, podbijają w górę, licytują. W tym szale upływa kilka dni, następuje subskrypcya — tłoczą się tłumy ochotników, tak, iż dokoła giełdy władze rozstawić muszą patrole wojskowe dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom. Przez tydzień następny giełda zapomina, że istnieje jakikolwiek bądź inny papier oprócz nowo wniesionych akcyj. Syndykat utworzony w celu ich sprzedaży ogłasza, iż założyciele 10 do 12 złr. zysku na każdą akcyę przeznaczają, gorączka zapala umysły. Tydzień upływa w różowych marzeniach — nagle pojawia się stagnacya, poczém akcye zaczynają spadać, a wkrótce nikt nie chce ich nabywać nawet po nominalnéj cenie; po kilku dniach na cedule kursowéj zamiast cyfry pojawiają się kreski, a żaden bankier nie chce mieć do czynienia z papierem niedawno królującym na giełdzie.

Zysk banku i pokrzywdzenie akcyonaryuszów wynikły z następnego obrotu. Przypuśćmy, iż utworzyło się stowarzyszenie przemysłowe potrzebujące szesnastu milionów kapitału. Bank spekulujący na założycielstwo ofiaruje się dostarczyć mu pieniędzy, tj. sprzedać akcye. Zamiast więc wydać akcyj za 16 milionów, wydaje ich

za 32, pozbywa je za $^5/_8$ wartości, tj. za 20 milionów, zatrzymuje dla siebie 4 miliony czystego zysku, a resztę oddaje towarzystwu, nie troszcząc się o to, czy przedsiębierstwo rentować się będzie i czy zdoła z zysku zapłacić procenty od 32 milionów kapitału reprezentowanego przez wypuszczone akcye. Jeszcze jako tako akcyonaryusze wychodzą, jeżeli stowarzyszenie miało na celu wybudowanie kolei, której procenty rząd poręcza, bo w takim razie niepodobna szacherki rozwijać na ogromną skalę, a zawsze otrzyma się jakiś procent od akcyi, ale i tu są pokrzywdzeni, gdyż to co mogłoby przy mniejszym kapitale stanowić superdywidendę, idzie na pokrycie procentów od większego kapitału, od kapitału urojonego, który przez swe obroty bank spekulujący na założycielstwo wytworzył. Gorzéj stokroć wychodzą akcyonaryusze kolei nieporęczonych lub przedsiębierstw prywatnych, gdyż w razie złego powodzenia i procentów nie otrzymują i tracą na akcyach, które spadają bardzo nizko, jak to widzieliśmy na akcyach banku leśnego *(Forstbank)*, które mimo wpłaty 80% na akcyę, spadły do 21 złr. za sztukę.

Rozsądny kapitalista nie zechce wkładać swego grosza w przedsiębierstwo, fabrykę, kopalnię, koléj, gdy wie że co najmniéj czwarta część kapitału pójdzie na łup założycieli, skutkiem układu banku z pełnomocnikami nowego stowarzyszenia i posłuży do zbogacenia kilku osób uprzywilejowanych. Kapitalista woli więc zwrócić swoje zasoby ku przedsiębierstwu, o którém jest przekonany, że całą powierzoną sobie sumę użyje na cel, jaki osięgnąć zamierzyło. Rozsądni kapitaliści powinni więc pomijać te instytucye, zbogacające się cudzém ciężko zapracowaném mieniem, a jak za dawniejszych czasów, oddawać interes rzetelnym i uczciwym ludziom nieszukającym nieprawych zysków. Kogo zaś pieniądze mierzą, niech powierzy przeprowadzenie interesów nowozawiązującego się stowarzyszenią w ręce banków spekulujących na założycielstwo. Skutkiem nieuczciwego postępowania banków spekulujących na założycielstwo przyszło dziś do tego, iż wszelkie stowarzyszenie akcyjne aby się powiodło, powinno przedewszystkiém unikać ich jak ognia i obchodzić zdaleka.

Kraje mające daleko więcéj towarzystw akcyjnych, aniżeli Austrya, obchodzą się przecież bez banków spekulujących na założycielstwo, które w cesarstwie austryackiém zaprawiły się na przykładzie Kredytu Ruchomego *(Crédit mobilier)* francuskiego; wiadomo zaś na jakie ogromne straty instytucya ta w swym czasie naraziła akcyonaryuszów. Prusy oddawna mogły stworzyć u siebie kredyt ruchomy — niemniéj Ameryka, dorównywająca ilością stowarzyszeń akcyjnych, całéj, razem wziętéj, Europie — a jednakże w obu tych państwach nic o bankach spekulujących na założycielstwo nie słychać. W Austryi raz należy się otrząść z fałszywego mniemania, że gdyby nie zakład kredytowy, bank anglo-austryacki i inne tego rodzaju instytucye, żadne z większych przedsiębierstw nie przyszłoby do skutku. Rozwój budowy kolei w monarchii również mylnie przypisują wpływowi tych instytucyj. Ludzie lepiéj obznajomieni z rzeczą wiedzą o tém dobrze, że rozbudzenie ducha przedsiębierczego spowodowała emissya 300 milionów asygnat skarbowych; że bez emissyi téj banki spekulujące na założycielstwo byłyby martwemi, a gdyby ich nawet wcale nie było, to już samo pojawienie się tak ogromnych zasobów gotowizny, byłoby rozbudziło chęć budowania kolei i zakładania różnych przedsiębierstw przemysłowych. Publiczność, a raczéj akcyonaryusze zyskaliby znakomicie, właśnie w takim razie, gdyby się banki rzeczone ze swojém pośrednictwem nie narzuciły. Owszem powiedzieć należy, że właśnie pośrednictwo ich (z małym wyjątkiem) zdyskredytowało wszelkie nowe przedsiębierstwa akcyjne i zachwiało zaufanie publiczności w ich powodzenie. Jeżeli dziś pieniądz usuwa się od subskrypcyi, rozpisywanéj przez banki spekulujące na założycielstwo, to nie pochodzi z braku kapitałów, lecz z zupełnego braku zaufania. Subskrypcya na kolej rumuńską, acz budowaną przez olbrzymią potęgę finansową, przez króla kolejowego Stroussberga i gwarantowana przez rząd rumuński, dała dotkliwą naukę łatwowiernym i nieznającym zakulisowych intryg kapitalistom. Dziś publiczność wie jak ma przyjmować przynętę zarzucaną przez banki spekulujące na założycielstwo, a zarazem pamięta olbrzymie dywidendy, które skutkiem wyżéj wymienionych operacyj przez parę lat ostatnich rozdzielały. Banków tych (z małym wyjątkiem) dziś każdy unika, jak kupca, który tombak za złoto, albo karton za płótno podsuwa.

Jeżeli się wie, że bank wypuszczający akcye nieporęczonéj kolei obiecuje i płaci nawet 8% od kapitału, ale płaci tak długo tylko dopóki kolej się buduje, a więc płaci z kapitału zakładowego; jeżeli się wie, że część kapitału tegoż idzie tajemnie na zbogacenie kilku założycieli kolei i reprezentantów banku, związanych z sobą właśnie tym zyskiem nieprawym—to nic dziwnego, że banki spekulujące na założycielstwo nieciekawą mają opinię i że porównywają je z zakładami gry w Homburgu lub Wiesbadenie.

Ale sztuka kuglarska dwa razy się nie udaje, skoro się pozna jéj tajemnice. Postępowaniem takiém banki spekulujące na założycielstwo podpisały na siebie wyrok śmierci. Dopóki jeszcze skarb wydaje przywileje na koleje żelazne, od których poręcza dochody, dopóty jeszcze istnieć mogą. Gdy jednakże to soczyste drzewo zysków przestanie istnieć, wówczas i banki spekulujące na założycielstwo, niby rośliny pasożytne sokami jego żyjące, uschnąć muszą — a rzecz pewna, że nie znajdzie się nikt, coby na ich mogile łzę żalu uronił — chyba ci tylko, którzy korzystając z nagannych obrotów tych instytucyj, porobili piękne fortuny.

(Warrens Wochenschrift.)

Sprzedaż losów na raty.

Ungarischer Actionär w jednym z ostatnich numerów powstaje energicznie przeciwko nowego rodzaju spekulacyi, która w ostatnich czasach bardzo się rozpowszechniła, a mianowicie przeciwko sprzedaży losów na raty praktykującéj się z wielką stratą dla kupujących. Ponieważ i u nas spotykamy się z ogłoszeniami w dziennikach zachęcającemi do nabywania tym sposobem losów (świeżo nawet pojawili się tutaj agenci jednego z takich spekulantów, obchodząc prywatne domy, namawiają do kupowania udziałów), przeto uważamy za stosowne podać w skróceniu uwagi wyżéj wymienionego pisma. „W epoce obecnéj odznaczającéj się gorączką zakładania towarzystw akcyjnych i namiętną grą giełdową, powstało mnóstwo drobnych bankierów i wekslarzy, których główny interes stanowi sprzedaż losów na raty. Firmy te mało znane tak pod względem rzetelności, jak i odpowiedzialności majątkowéj, widząc, że w Wiedniu jest ich zanadto wiele, ażeby wszystkie mogły robić korzystne interesy, zwróciły swoją działalność na prowincye i poustanawiały po miastach i miasteczkach mnóstwo agentów, w nadziei, że ludność oddalona od ogniska giełdowego, stanie się dla nich zyskowném

polem łupieży. Agent, któremu idzie jedynie o prowizyę, nie troszczy się wcale czy firma powierzająca mu sprzedaż losów jest rzetelną i odpowiednią. Kupujący dostawszy w rękę ozdobnie wydrukowany arkusz, obejmujący numera losów i rozkład rat, mniema w prostocie ducha, że posiadając go, ma już los w kieszeni. Tymczasem jakiegoż doznaje przerażenia, gdy pewnego pięknego poranku dowiaduje się, że dom sprzedający losy zbankrutował, a raty upłacone przepadły; a jednakże kilka podobnych dotkliwych przykładów ludzi łatwowiernych nie nauczyły rozumu.

Spekulanci, aby tém skuteczniéj zastawiać sidła, urządzają towarzystwa wspólnéj gry na losy; zwykle składa się każde z 20 członków, grających wspólnie na 20 losów rozmaitych. W inseratach ogłasza taki kantor wekslarski sprzedaż np. losów z r. 1854 w 26 ratach po 7 złr., co razem wyniesie 182 złr., a zatém 20 losów po téj cenie sprzedanych kosztuje nabywców 3.640 złr., gdy podług kursu nie są więcéj warte jak 1.880 złr.. Tym sposobem wekslarz na jednéj spółce z 20 osób złożonéj zarabia czystego zysku 1.760 złr.. Według naszego przekonania rząd powinienby wystąpić energicznie przeciwko podobnemu zagrożeniu własności i (że się tak wyrazimy) publicznemu rozbojowi. Niemniéj należałoby zbadać odpowiedzialność majątkową firm puszczających się na tego rodzaju spekulacye. Mieszkańcy Wiednia z łatwością mogą się o ich położeniu wywiedzieć, ale na prowincyi niepodobna tak łatwo objaśnić się w tym względzie, rozróżnić firmę rzetelną od podejrzanéj, która to ostatnia może ani szeląga własnego nie posiada. Dla położenia końca tym nadużyciom i w tym razie rząd winien za przyzwoleniem władzy ustawodawczéj wydać upoważnienie firmom odpowiedzialnym do sprzedaży losów na raty, która prowadzona rzetelnie i bez pokrzywdzenia kupujących nie zasługuje na potępienie. Jakkolwiek nie jesteśmy za mięszaniem się rządu do interesów prywatnych, w tym jednak razie popieramy go mocno, gdyż interwencya rządu może wyświadczyć rzetelną przysługę tysiącom osób, które w żaden inny sposób nie zdołają uniknąć zastawionych sideł przez nieuczciwych spekulantów. Dopóki znajdują się ludzie łatwowierni, nieumiejący ocenić doniosłości interesu w jaki się wdają, dopóty władze ustawodawcze czuwać winny nad tém, ażeby nieświadomych chronić od podstępnéj grabieży.

Rozmaite wiadomości.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu ogłasza w dziennikach, iż w dniu 31 maja 1871 r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w jego lokalach drugie zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów. Porządek obrad ułożono następujący: 1) Sprawozdanie z czynności banku za rok 1870. 2) Sprawozdanie rady nadzorczéj i powzięcie dotyczącéj uchwały. 3) Oznaczenie dywidendy za rok 1870. 4) Oznaczenie ilości akcyj pierwszeństwa przeznaczonych do umorzenia i ich wylosowanie. 5) Wybór trzech członków rady nadzorczéj w miejsce ustępujących. 6) Wniosek akc. dra Rapaporta: „§ 6, ustęp b) ustawy banku, zmienia się w ten sposób, iż wyrazy zamieszczone w nawiasie tego ustępu *z wyjątkiem własnych akcyj* mają być wykreślone.“ 7) Wniosek akc. p. Ludwika Helcla: § 6, ustęp g), iż wyraz *w kraju* zamieszczony w pierwszym zdaniu tego ustępu ma być wykreślony. Głos jeden na walném zebraniu daje 15 akcyj zakładowych, albo 30 akcyj pierwszeństwa; więcéj jak 20 głosów jeden akcyonaryusz mieć nie może. Każdy akcyonaryusz chcący mieć prawo głosowania winien na dwa tygodnie przed walném zebraniem złożyć posiadane akcye w banku Galicyjskim, w zamian których otrzyma bilet wnijścia na walne zebranie, oraz poświadczenie ilości złożonych akcyj. Na bilecie znajdować się będzie wymieniona ilość głosów, do jakiéj posiadacz jéj ma prawo.

Spółki na przeżycie. Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie wystąpiło w r. z. z nowego rodzaju ubezpieczeniem na życie, tj. zaprowadziło znane za granicą i wielką wziętość mające „spółki na przeżycie.“ Pewna liczba osób pragnąca na lata późniejsze zabezpieczyć sobie kapitalik, łączy się w spółkę na pewien przeciąg lat. Członkowie jéj wkładają oznaczone kwoty; od kwot tych gromadzą się procenty zwykłe i składane, tj. procenty od procentów. Jeżeli który z członków umrze przed oznaczonym czasem, tak wkładki przez niego uiszczone, jako też procenty od tychże wkładek odziedzicza spółka. Po latach oznaczonych (od 12—20 w Towarzystwie Ubezpieczeń krakowskiém) następuje podział uskładanego kapitału pomiędzy uczestników spółki. Od 1 maja b. r. zaczyna się drugi rok spółek na przeżycie, a towarzystwo pragnąc zabezpieczyć biorących w nich udział od utraty, w przypadku śmierci, uiszczonych wkładek, przyjmuje także asekuracyę zwrotu tychże za pewną opłatą. Ubezpieczający się więc z zachowaniem téj przezorności w każdym razie pieniądze włożone odbiorą i nie są narażeni na najmniejszą stratę.

Rada zawiadowcza towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, wybrana na walném zebraniu dnia 16 kwietnia b. r. już się ukonstytuowała, uzupełniając wybory uskutecznione. Prezesem p. Alfred Młocki, zastępcą p. Franciszek Bałutowski, dyrektorem p. Józef Pajączkowski, kasyerem p. Zygmunt Medveczky, sekretarzem p. dr. Edmund Burzyński, kontrolerem p. Feliks Kalita, zastępcą dyrektora p. dr. Teobald Semilski, zastępcą kasyera p. Stanisław Justian, zastępcą sekretarza p. Tadeusz Romanowicz, zastępcą kontrolera p. Franciszek Zima; członkowie komisyi kontrolującéj pp.: Henryk Camil i dr. Paweł Skwarczyński; członkowie wydziału pp.: Adolf Aleksandrowicz, dr. Wojciech Biesiadzki, Józef Grelinger-Greliński, Antoni Gołogorski, Wojciech Krówczyński, dr. Karol Mały, Karol Wild.

Bank hipoteczny. Walne zebranie akcyonaryuszów odbyte we Lwowie w d. 15 kwietnia, okazało świetny stan interesów tego zakładu, albowiem ogólny zysk wynosił 301.348 złr., co wynosi 20% od wpłaconego kapitału. Po potrąceniu wpłaconéj zaliczki na rachunek dywidendy w sumie 75.000 złr., założycielom 22.000, członkom rady zawiadowczéj 11.000, dyrektorom i urzędnikom 22.000 i zaspokojeniu innych kosztów pozostało jeszcze 158.433 złr. do podziału na dywidendę, z których wypłacono po 10 złr. na akcyę; tak, że akcyonaryusze otrzymali na każdą akcyę z wpłatą 100 złr. po 15 złr. czyli po 15%. Kapitał zakładowy wynosił 1,490.780 złr.. Listy hipoteczne 7,965.200 złr.. Asygnacye kasowe i kredyt bieżący przeszło 3,500.000 złr.. Weksle 1,826.981 złr.. Gotówka 167.453 złr.. Obrót kasowy największy był we Lwowie 40,648.482 złr., najmniejszy w Samborze złr. 4,256.340. Obrót komisowy i sprzedaży efektów największy we Lwowie złr. 15,389.353, najmniejszy w Tarnopolu złr. 1,982.638. Pożyczek na dobra i realności, których wartość hipoteczna wynosiła złr. 8,968.638 przyznano 269 w sumie ogólnéj złr. 3,083.800. Z tych udzielono 137 na kwotę złr. 1,531.100; mianowicie na dobra ziemskie złr. 1,285.000. Na realności we Lwowie złr. 55.800, w Krakowie złr. 36.000, w mniej-

szych miastach złr. 154.300. W ogóle od rozpoczęcia czynności bank hipoteczny udzielił 866 pożyczek; mianowicie 158 na realności we Lwowie, w sumie 617.600 złr., w Krakowie pożyczek 24, w sumie złr. 148.200; w mniejszych miastach 375 pożyczek, w sumie złr. 856.300; na dobra ziemskie 309 pożyczek, w sumie złr. 6,711.900. Ogólna suma pożyczek wynosi złr. 8,343.000. Dobra ziemskie obciążone są do 45%; realności we Lwowie do 46·6, w Krakowie do 46·5, w małych miastach do 43·8% najmniejszéj rzeczywistéj wartości.

Towarzystwo budowlane lwowskie, jak to okazało odbyte walne zgromadzenie akcyonaryuszów w d. 17 kwietnia, niezbyt świetnie wyszło w roku zeszłym na swoich interesach. Akcyonaryusze bowiem otrzymali tylko po 3 złr. dywidendy, a nadto otrzymają jeszcze po 1 złr. od akcyi. Główną przyczyną wysokie koszta administracyjne, oraz niepowodzenie w wyrobie cegieł i straty z tego powodu doznane; zaradzono jednak temu na przyszłość przez zmianę systemu fabrykacyi. Kapitał zakładowy wynosił 344.240 złr. Koszta administracyjne wynosiły 30.422 złr., a więc około 10% kapitału zakładowego. Zyski otrzymano: na wykonanych budynkach 25.587 złr.; na zakupnie i sprzedaży realności 20.312 złr.; na wykonaniu planów i kosztorysów około 4.000 złr.. Gdyby więc nie straty poniesione na cegielni, to pomimo bardzo wielkich stosunkowo do kapitału zakładowego kosztów administracyi, mogłoby przypaść 12% dywidendy na akcyę. Jeżeli w bieżącym roku reorganizacya cegielni przyniesie zamiast strat spodziewane zyski, a rada zawiadowcza poprowadzi energicznie interes, to przyszłoroczne zyski będą nierównie znaczniejsze i akcyonaryusze otrzymają dywidendę daleko wyższą.

Próba transportu wołów z Bukowiny do Wiednia, w nowych wagonach systemu Reida, odbyć się miała z polecenia ministerstwa handlu w d. 29 marca b. r., a ponowienie jéj w rozmaitych porach roku miało dokładnie i rachunkowo wykazać, czy i w jakich warunkach transportowanie wołów w pomienionych wagonach okaże się korzystném. Tymczasem próba została odłożoną, a zwłoka nie wynikła wcale z potrzeby zaprowadzenia jakich ulepszeń w wagonach, lecz ze szczególniejszego rodzaju wymagań, jakie czynili właściciele a raczéj handlarze wołów, które miano przewieść. Towarzystwo rolnicze bukowińskie zobowiązało się dostarczyć 36 wołów odpowiednich żądaniu komisyi, wyznaczonéj do zrobienia próby; ale na parę dni przed terminem towarzystwo oświadczyło, że wprawdzie jeden producent i jeden handlarz chcą dostarczyć rzeczoną liczbę wołów (które i tak miały być przewiezione do Wiednia), lecz pod warunkiem ażeby koszty transportu poniosło ministerstwo. Przewiezienie jednego wołu obliczono na 20 złr., a zatém przewóz 36 wołów byłby kosztował 720 złr.. Żądanie to jeżeli nie bezwstydném, to przynajmniéj nazwać można niedorzeczném, gdyż komisyi właśnie zależało na tém, ażeby woły przewieść z jak największą troskliwością i wygodami, jakich przy zwykłém transportowaniu nie mają. Ministerstwo więc słusznie to żądanie odrzuciło, a ułożyło się z rzeźnikami wiedeńskiemi, którzy na swoje ryzyko woły w Bukowinie zakupią i zwykłą cenę transportu zapłacą; nadzwyczajne tylko wydatki, jeżeliby się jakie okazały, ministerstwo poniesie.

Przewóz zboża. Minister handlu wydał na dniu 27 marca okólnik do dyrekcyj kolei austryackich następującéj treści: „Przewóz zboża w otwartych wagonach (mogący się jedynie usprawiedliwić wyjątkowemi okolicznościami i przedsiębraniem go tylko w porze zimowéj): daje powód do słusznych skarg, gdyż za nadejściem pory cieplejszéj tysiące mierzyc zboża, przewożonego w wagonach odkrytych i nieprzykrytego niczém, ulega zniszczeniu. Szkody wyrządzone przez to handlowi, są ogólną klęską ekonomiczną, zagrażającą stosunkom handlowym Austryi, a nawet podkopującą interesa samychże kolei. Minister handlu czuje się więc zmuszonym wezwać dyrekcye kolei, ażeby nadal zboże przesyłały w wagonach skrzyniastych; w razie zaś gdyby dla szybszéj ekspedycyi wysyłający wymagał przesłania zboża w otwartych wagonach, należy je zaopatrzyć i przykryć odpowiedniemi wańtuchami. Nakoniec minister wymaga, ażeby zboże oddane do przesyłki, a niemogące pomieścić się w magazynach krytych, zsypywać w miejsca zaopatrzone suchym podkładem i przykryciem należytém zabezpieczać od zepsucia.

Obligacye kolei rumuńskich. Wiadomości nadeszłe z Berlina (pisze *Ung. Actionär)*, są dla posiadaczy tych papierów wcale niepocieszające. Przy rewizyi kasy depozytowéj, która powinna była zawierać resztę obligacyj przeznaczonych na budowę kolei Stroussbergowskich, nie znaleziono ani jednéj sztuki; wszystkie zostały sprzedane, nawet te, które miały posłużyć na koszta budowy linij dotąd nierozpoczętych. W miejscu pieniędzy, które za sprzedane obligacye powinny były znajdować się w kasie, znaleziono zapisy długu niczém niepokrytego. Na 1 lipca przypada znowu wypłacić kupony w sumie 9 milionów franków, razem więc z niewypłaconym kupcnem styczniowym, przedsiębierstwo winném będzie akcyonaryuszom z początkiem lipca 18 milionów franków.

Ustawa dla kolei żelaznych w Rosyi mająca być wkrótce ogłoszoną, zawiera następujące główniejsze przepisy. Wagony osobowe wszystkich klas winny być z sobą połączone wewnątrz, tak, iżby z jednego do drugiego przechodzić było można, ogrzewane w zimie i zaopatrzone w wentylatory i wychodki. Podróżny, który się spóźnił na pociąg, ma prawo za tym samym biletem zakupionym jechać w ciągu doby. Szkody i kalectwa doznane przez podróżujących, dyrekcye kolei wynagradzać mają, jeżeli się dowiedzie, że nastąpiły z winy zarządu, lub urzędników kolei żelaznéj. Pakunki i towary, mające się wysłać pociągiem osobowym lub mięszanym, winny być na 3 godziny przed odejściem pociągu oddane, a przez zarząd tymże pociągiem wysłane. Pociągi towarowe winny najdaléj we 24 godzin po zaciągnięciu frachtu zabierać oddane na transport towary, które w każdéj dobie powinny przynajmniéj zrobić 105 wiorst (15 mil). Na naładowanie i wypróżnienie towarów dolicza się 48 godzin, a 12 godzin na oddanie frachtu z jednéj kolei na drugą. Regulamin nadto oznacza wypadki, w jakich kolej nie odpowiada za opóźnienie przewozu towarów, a mianowicie: wojny, rozruchy, oraz zawielkie nagromadzenie towarów na stacyi, tj. jeżeli ich zbierze się w magazynach 10 razy tyle, ile możnaby przewieść w ciągu 24 godzin za użyciem całego rozporządzalnego na stacyi taboru. Towary dostarczane do przewozu przez dwie doby wolne są od opłaty składowego.

Kanał suezki. Od 15 maja b. r. otwartą zostanie bezpośrednia żegluga pomiędzy Hamburgiem a Japonią, Chinami i wyspami wchodnio-azyatyckiemi przez kanał suezki.

Kanał łączący Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym ma być na terytoryum meksykańskiém wkrótce wybudowany. Rząd rzeczypospolitéj udzielił koncesyę budowy towarzystwu, które złożyło kaucyę 50.000 dolarów jako rękojmię, iż w czasie oznaczonym złoży plany szczegółowe i budowę rozpocznie. Oprócz tego towarzystwo winno się wykazać, iż na pierwszy rok robót posiada milion dolarów kapitału, a w każdym następnym trzy miliony. Kanał powinien być tak głębokim, ażeby okręty biorące 19 stóp wody mogły go przebywać bezpiecznie i swobodnie. Pomiary i roboty wstępne mają być uskutecznione w ciągu trzech lat. Kanał połączy zatokę meksykańską z zatoką Tehuantepeku, leżeć więc będzie nierównie wyżéj na pół-

noc, niż dawniéj projektowany kanał Panama. Rząd nadał towarzystwu przywilej na 99 lat, po upływie których stanie się właścicielem kanału. Oprócz tego nadał towarzystwu bezpłatne użycie pasu ziemi szerokiego na mil pięć po obu stronach kanału i dozwolił mu bez opłaty cła przywozić węgiel, machiny i wszystkie materyały do budowy potrzebne, a to na cały czas trwania przywileju.

Komunikacya Europy z Ameryką odbywa się za pośrednictwem 106 okrętów parowych, które w roku ubiegłym odbyły tam i napowrót 555 podróży, przewiozły 302.150 podróżnych i około 1,700.000 beczek ładunku.

Policya targowa londyńska w roku zeszłym skonfiskowała 1.100 centnarów mięsa nadpsutego i 800 centnarów ryb, nie licząc ogrodniczych produktów.

Sądy w Paryżu są od 4 września zawieszone; przeszło 35.000 procesów oczekuje załatwienia.

Kongres ekonomistów niemieckich, mający się odbyć tego lata w Lubece, zajmować się będzie: 1) kwestyą banków; 2) zakładów dobroczynnych; 3) reformą monety; 4) zabezpieczeniem od szkód na morzu; 5) rozwojem międzynarodowéj polityki handlowéj.

Wystawy rolnicze i rękodzielnicze w Ameryce. Zeszłéj jesieni odbyło się w Stanach Zjednoczonych 49 wielkich i 858 pomniejszych wystaw. Sam stan Ohio miał ich przeszło 100, po nim Illinois, a nakoniec trzecie z rzędu miejsce co do liczby zajął Nowy Jork. Nazwiska wystawców (podobnie jak na krakowskiéj wystawie masła i sera) nie były sędziom znane, a nagrody przyznawano według numerów przyczepionych do przedmiotów na wystawie umieszczonych, co znalazło powszechne uznanie ze strony publiczności, pragnącéj sprawiedliwego rozdzielenia nagród.

Dochody związku celnego w roku 1870. Ogólny pobór ceł wynosił 28,554.984 tal. i przewyższył dochody z r. 1869 o 1,979.568 tal., a zatém wzrósł o 7%. Administracya i dozór dochodów celnych wynosiły w r. 1870 tal. 3,323.412 czyli 11% dochodu, a więc do podziału pozostało 23,231.572 talary. Dochód z podatku solnego wynosił 10,350.896 tal. i przewyższył dochody poprzedniego roku o 450.261 tal. czyli o 4·5%. Pobór od cukru przyniósł 13,783.848 tal. i wyniósł na głowę 10·79 sgr., gdy w r. z. było 13,436.331 tal., co czyni na głowę 10·52 sgr..

Lakierowane cygara. Aby uniknąć trującego soku tytoniowego przy paleniu cygar, który sprawia niestrawność, sekretarz rządowy, Fischer, w Erfurcie radzi zanurzać końce cygar w rozczynie spirytusowym szellaku. Po wyschnięciu część zanurzona w lakierze zabezpieczoną zostaje od przemoknięcia i wyługowania. Cygaro takie nie pobudza sekrecyi śliny, pali się czysto i oszczędnie. Wkrótce tak zaprawne cygara mają się pojawić w handlu.

Zdanie biegłego w sztuce. Spółka spekulantów w Bostonie, mających chęć obłowić się cudzym groszem, umyśliła założyć na akcye wielkie towarzystwo eksploatacyi węgla kamiennego, który miał się znajdować na wysokiéj górze, zakupionéj przez spółkę. Próbki węgla dano profesorowi chemii, Sillemanowi, do zbadania; jego sąd ogłoszony w dziennikach miał posłużyć do rozszerzenia wieści o skarbach nowoodkrytych i zachęcić publiczność do rozchwytywania akcyj. Gdy spekulanci zgłosili się o wypadek badań, profesor rzekł im uroczyście. „Moi Panowie! Cudowny zrobiliście nabytek, węgle powierzone mi przez was do ocenienia znajdują się, jak słyszałem, na wysokiéj górze. Co za korzyść dla akcyonaryuszów!— gdyby bowiem i na kopalni stracili, to przecież w razie ponowienia się potopu powszechnego będą mogli schronić się na swą górę i tam bezpiecznie oczekiwać opadnięcia wód; jeżeliby zaś przeciwnie, świat był skazany na zagładę przez ogień, to i w takim razie akcyonaryusze byliby ocaleni, gdyż węgiel, z którego się składa góra, jest tak ogniotrwałym, iż nie zająłby się nawet i od owego ogromnego żaru. Niech was jednak nie odstręcza moje zdanie od założenia towarzystwa, gdyż w każdym razie zrobią na nim świetny interes.... założyciele.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 22 kwietnia.

Na wczorajszym targu z powodu robót w polu był dowóz bardzo słaby, z powodu zaś nadeszłych wiadomości z Berlina i Szczecina o usposobieniu tamtejszych targów bardzo leniwém do zakupna i dla braku zagranicznych kupców, chociaż ceny na dobre gatunki zboża zdołały się utrzymać, jednakże sprzedaż szła bardzo powolnie i zakupiono tylko nieco zboża na potrzeby miejscowéj konsumcyi. Pszenicę białą dobrą płacono za korzec złr. 12. Średnich gatunków wcale nie kupowano, ceniono ją złr. 11·25—11·60. Pszenica czerwona w najlepszych gatunkach była przez tutejszych młynarzy poszukiwaną i płaconą po złr. 11·75. Gorszych gatunków nie kupowano. Żyto galicyjskie ofiarowane natarczywie na sprzedaż ceniono od złr. 6·75—7. Przeciwnie żyto z Królestwa Polskiego w lepszych gatunkach kupowano po złr. 7—7·15. Jęczmienia nie dowieziono wcale, kupowano tylko z tutejszych spichrzów i stosownie do dobroci płacono po złr. 5—25—5·60. Owsa poszukiwano bardzo i płacono od złr. 4·10—4·25 za korzec. Grochu nie było na targu. Fasoli sprzedano małe partye po złr. 9·50 za korzec.

Szczecin 20 kwietnia.

Ceny pszenicy i żyta chwiały się bardzo, a usposobienie w targu było bardzo mdłe. Płacono na dostawę wiosenną:

Pszenica za 2000 funt. — — —78— —78½ tal. *Żyto* za 2000 fn. —48—51— tal. *Jęczmień* za 2000 funt. —44—50— tal.. *Owies* za 2000 funt. — — 46—48¾ tal.. *Groch* za 2000 funt — — tal.. *Olej rzepakowy* za 200 f. cł. 26— tal. *Spirytus* za 100 kwart à 100% 16$\frac{5}{12}$ tal..

Wrocław.

Pszenica za 85 f. cł. 80—82—93—95— sgr.. *Żyto* za 84 f. cł —58— 64— sgr.. *Jęczmień* za 74 f. cł. — 47— —54— sgr.. *Owies* za 50 f. cł. —34— —36— sgr.. *Kukurudza* za centn. — — — tal. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł.— — — — — tal., biała za 100 fun. cł. — — — — — tal.. *Rzepik* za 150 f. cł. wrześ. paźdź. 109 tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — — sgr. *Groch* za 90 fnt. — 72—76— sgr.. *Groch pastewny* za 90 fnt. 60—66 sgr. *Oléj rzepakowy* za centn. 12¼ tal.. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 80% 15$\frac{7}{10}$ tal..

Oświęcim 20 kwietnia.

W tym tygodniu przywieziono na tutejszy targ 500 wołów i zjechało się niemało kupców, ale nagle pomiędzy stu wołami przeznaczonemi bezpośrednio do Wiednia, wybuchła zaraza i musiano je natychmiast zabić. Wszystkie woły nadeszłe później, powieziono do Lipnika. Kupcy i handlarze postanowili, ażeby następnie targi odbywały się w Krakowie, i jeden już się odbył na błoniach pod Krakowem. Woły nadto przeznaczone bezpośrednio do Wiednia, mają być zatrzymywane i karmione w Krakowie. Oświęcim ma podlegać kontumacyi przez trzy tygodnie. Władze miejskie krakowskie powinnyby, korzystając z tego wypadku, starać się usilnie, ażeby Kraków stał się stałém targowiskiem na woły.

Wiedeń 17 kwietnia.

Przywieziono na targ wołów galicyjskich 574, węgierskich 1365, niemieckich 431 — razem 2370. Płacono za centnar złr. 33 do 33·75 na wagę żywą z odtrąceniem 37½%. Woły ciężkie były mniéj poszukiwane od średnich, a dobrze dopasionych. Kilkadziesiąt wołów zostało niesprzedanych.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 15 do 21 Kwietnia 1871 r.

Wartość nominalna	Wypłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		15 Kwietnia	17 Kwietnia	18 Kwietnia	19 Kwietnia	20 Kwietnia	21 Kwietnia	od	Procent ubiegły do d. 22
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	59.—	59.10	59.05	59.—	58.80	58.85	w. a. 5000	99.75
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	68.80	68.85	68.85	68.70	68.60	68.75	„ 5000	64.75
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	96.40	96.75	96.40	96.75	96.30	96.90	„ 5000	95.—
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	108.25	108.50	108.—	108.—	108.—	108.—	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	124.—	124.—	124.25	124.25	123.50	124.—	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.50	74.50	74.50	74.50	74.50	74.50	w. a. 5000	112.22
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	107.40	107.40	107.40	107.40	107.30	107.40	„ 3000	46.25
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	71.75	71.75	72.25	72.25	72.25	71.75	w. a. 5000	62.22
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	82.—	83.—	83.—	83.—	82.—	82.—	„ 5000	77.78
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	87.75	87.75	87.75	87.75	87.75	88.—	„ 5000	92.50
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	88.—	88.—	88.—	88.—	88.—	88.—	„ 5000	42.50
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo-austryack. za sztukę	279.50	273.—	267.25	272.—	268.75	269 25	25 sztuk	38.54
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	84.—	84.—	84 25	84.50	85.—	85 25	25 „	30·83
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	59.—	56.—	57.—	57.—	—.	—.	25 „	130·83
„ 200 —	200	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	164.—	164.50	164.—	164.—	164.—	164.-	25 „	77.08
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	113.50	113 50	113.—	112.50	111.75	111.25	25 „	30.83
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—.	—	—.	—	25 „	„
„ 200 —	100	—	—		„ krajowego „	—	—	—.	—	—	—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—.	118.—	120.—	120.—	120.—	119.	25 „	38·54
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handl oweg o „	93.—	93.—	92.50	92.50	92.75	92.—	25 „	126.25
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	734.—	746.—	741.—	742.—	742.—	743.—	5 „	46.25
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	278.30	278.70	277.70	278.80	277.90	278.80	25 „	61.67
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	94.50	95.75	95.25	95.—	95.50	95 75	25 „	30.83
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	108.—	108.—	107.—	107.25	107.—	106.75	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	220.50	220.75	220.50	220.50	220.75	220.50	25 sztuk	80.94
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2192—	2195—	2185—	2192—	2190—	2195—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	196.75	197.—	197.—	197.—	197.50	198.25	25 „	77.08
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	267.25	266.50	264.50	264.—	263.50	263.75	25 „	80.94
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	93.50	93.25	93.25	93.50	93.25	93.25	25 „	46.25
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	183.50	180.25	177 50	177.—	178.—	178.25	25 „	166.25
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	181.80	183.10	180.90	177.60	178.30	180.30	25 „	118.75
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	415.50	414.50	413.—	413.—	413.50	414.—	10 „	30.83
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	92.60	92.60	92.60	92.60	92.60	92.60	w. a. 5000	13.13
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	97.—	97.-	96.85	96.90	96.80	96 90	„ 5000	14.58
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	104.—	104.50	104.50	104.50	104.75	104.75	„ 5000	77.08
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	90.50	90.20	90.20	90.25	90.25	89.75	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	79.25	79.50	79.50	79.50	79.50	79.50	„ 5000	106.88
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	90.75	91.10	90.50	90.50	90.50	90.75	„ 5000	118.75
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	83.75	83.75	83.50	83.40	83 40	83.40	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	139.—	139.—	139.—	139.—	139.25	139.25	„ 5000	21.25
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	134.50	134.50	134.50	134.75	134.50	134.50	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	74.20	74.25	74.20	74.25	74.25	74.25	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	89.—	89.—	89.25	89.25	89.20	89.20	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	65.—	65.—	65.—	65.—	65 25	65.50	25 sztuk	30.83
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	117.—	117.—	117.—	117.50	117.—	117.25	25 „	42.50
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	162.25	162.25	162.25	162.25	162.25	162.—	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	184.50	184.50	184 50	184.50	184.50	184 50	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	122.50	122.50	122.50	122.50	122.50	122.50	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.83	5.84	5.84	5.84	5.84	5.83	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.92	9.93	9.93	9.93	9.93	9.92	—	- -
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.05	10.06	10.06	10.06	10.06	10.06	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	76 50	76.60	76.60	76.60	76 60	76.60	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	87.25	87.25	87 25	87.25	87.25	87.25	w. a. 5000	42.52
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	72.25	72.25	72.25	72.25	72.25	72.25	„ 5000	62.22
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „ „	82.75	82.75	82.75	82.75	82.75	82.25	„ 5000	77.78
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	64.75	65.—	65 50	65.25	66.—		25 sztuk	30.83
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	117.50	117.50	117.50	117.50	117.50		25 „	38.54
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	72 40	72.40	72 40	72.25	72.25		w. a. 5000	62.22
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	82.50	82.50	82.50	82.50	82 50		„ 5000	77.78
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	87.75	87.90	87.90	87.75	87.90		„ 5000	42.50
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.92	72.99	73 08	73.07	73.06		Rs. 100	156—
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	89.75	89.72	89.71	89.70	89.69		„ 100	132⅔
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	87.02	87.89	87.88	87.95	87.86		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.83	87.83	87.83	87.83	87.83		„ 100	165—

Sobota godz. 12 min. 45 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 279.50 Lombardy 180.80, Losy z r. 1860 97.— Losy z roku 1864, 126.— Akcye Franko-austr. 111.50 Napoleony 9.97 Akc. kol. Kar. Ludw. 266.25, Akc. kol. Lwow. Czern. 178.50 Akc. kol. półn. wschodniej 159.— Akcye bank. 745. Akc. bank. związkowego 107. – Akc. bank. jen. 90.50 Renta w sreb. 68.70 Oblig. indemn. gal. —.— Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego — . Akc. anglo-banku — .— Akc. kol. rządowéj — . Akc. kol. siedmiogr. — .— Akc. kol. Rudolfa — Akc. kol. Pardubie — .— Akc. kol. półn. — . Tramway — .— Akc, banku budowy —.— Akc. kol. wschod. — — Akc. kol. alfeldzkiéj — .— Akc, banku anglo-węgier. —.—.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego.